



## KLEKSY

**Dialogi**

— Zegarek, kupiony u pana stoi.

— A jak długo siedzi po nakręceniu?

— 24 godziny, a potem stanął.

— Jakby pan pochodził przez 24 godziny, toby pan też wreszcie stanął.

— Wiesz, doszedłem do wniosku, że wódka przeskadza mi w pracy...

— Ha, trudno, musisz na jakiś czas przestać pracować.

— Był dzisiaj u nas zajmujący pan...

— Któż to taki?

— Komornik.

Nie wolno pędzić świni chodnikiem, to chodnik dla pieszych.

— To dobrze się składa, bo właśnie moja świnka wybrała się dziś pieszo.

— Czemu nie wstajesz z łóżka?

— Takie są krótkie dni, że nawet nie opłaci się wstawać.

— Czy tu jest biuro tłumacza?

— Tak, czem mogę służyć?

— Proszę wytłumaczyć panu Cynaderblattowi (Gęsia 8), żeby mi oddał wreszcie te 60 złotych, co mi jest winien.

— Powiedz mi pan, panie Ementalergeruch, czy u pana w łóżku jest też tyle robactwa?

— Co znaczy tyle, zależy od tego, ile jest u pana?

— Proszę pani hrabiny, przyszedł jakiś człowiek z drewnianą nogą.

— Powiedz, że nie potrzeba...

— Panie, wstawaj pan! dom się pali!

— Ha, dobre sobie, coż to ja jestem strażak?

— Tyle razy ci mówiłem, że nie mówi się gęba, tylko usta... no coż tak gębę rozdziawił?

— Więc oskarżony skatował swoją żonę? ...

— Sądziłem, że mi trochę ulży.

— Wy ukrywacie przedemną straszną prawdę, co tam doktor szepece za drzwiami?

— Uspokój się, duszko, on mi tu opowiada świetny, pieprzny kawał.

— Pan dyrektor wybacz, ale ja nie dostałem pensji...

— Wybaczam panu...

Jur.

## Król cygański rusza do Warszawy by zdemaskować swego rywala

STANISŁAWÓW, 22.2. Król Cyganów, Michał Kwiek, przebywa od kilku miesięcy ze swym dworem w Stanisławowie. Ma on nielada zmarwienie, okazuje się bowiem, że w Warszawie przebywa uzurpator korony cygańskiej, niejaki Matejusz Kwiek, który przedstawia się za wodza narodu cygańskiego.

Michał Kwiek nie może pohamować oburzenia.

— Ja jestem jedynym władcą i królem cygańskim! — mówi z głębokim przekonaniem. — Oto moje dokumenty, mój akt koronacyjny i poświadczenie władz polskich, że po abdykacji mego ojca, króla Grzegorza w Piastowie pod Warszawą, ja zostałem wybrany jedynym władcą i królem wszystkich Cyganów w Europie.

O Matejusz Kwieku, uzurpatorze korony cygańskiej, prawdziwy król Michał Kwiek wyraża się z największym oburzeniem.

— Matejusz nie jest baronem Cyganów i nikt z jego rodziny nie był baronem. Nigdy w Polsce nie mieszkał i jest obywatelem greckim.

Michał Kwiek postanowił rozprawić się z uzurpatorem. W najbliższych dniach wyjeżdża w tym celu do Warszawy, ażeby zdemaskować rywala.

Zanoszą się więc na wojnę cygańską i to niebyle gdzie, bo na ulicach Warszawy.

Marek Romański

143)

## PODWÓJNE ŻYCIE GRETY NIELSEN

Spędzają wieczór razem. Greta wije się w niewystawionej mecie odgrywania uczucia tam, gdzie jest nienawiść, udawania namiętności, gdzie czai się wstępnictwo. Mimo to prowadzi grę z wyrafinowaniem, do jakiego nigdy nie uważała się zdolna. Myśl o zemście i myślenie o obowiązku przysługują w niej wszelkie moralne skrupuły. To jest walka — bezlitosna walka, gdzie nieostrożność jest zbrodnią, gdzie głupota jest śmiertelnością, gdzie miłość jest podstępem. Jeżeli Kurt zapomni o tym — tem gorzej dla niego. Gdy ocknie się — będzie zapóźno.

Około północy Joanna opuszcza mieszkanie kochanka. Znowu powraca sama. Po drodze zatrzymuje taksówkę i wysiada. Bierze inną i każe jechać pod hotel „Adlon”. Tam odszukuje bez trudu wóz o otwartym oknie. W nieoświetlonym wnętrzu oczekuje Mandel. Już zdołał pochwycić swe nerwy. Jest taki jak zawsze. Pogodny i cyniczny.

Jadą razem na dłuższą przejażdżkę, podczas której rozmawiają cicho, gorączkowo. Gdy zegnają się, Mandel bierze rękę Gretę i przyciska ją do ust.

— Skoro pani ryzykuje swe życie, nie mogę okazać się gorszy od pani. Nie rozumiem wiele, teraz, gdy opowiedziała mi pani o Krzesińskim, rozumiem wszystko.

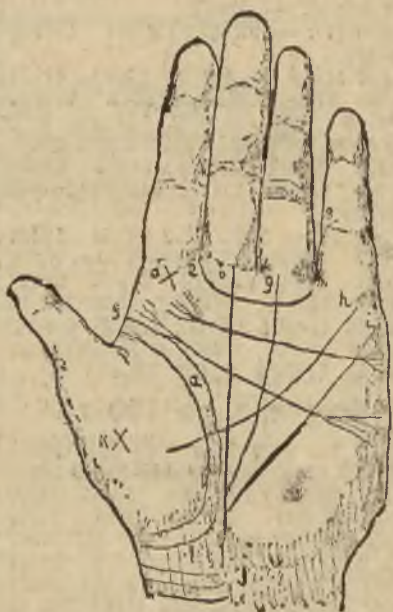
— Niech pan się nie obawia — mówi dziewczyna. — Jeżeli ktoś będzie zagrożony, to ja i ów pan, który odbierał moje obrazy

FATIMA - HANOU

## Tajemnice ręki

Linie uzupełniające

Oprócz trzech linii zasadniczych: serca, rozumu i życia, chiromancja posługuje się jeszcze liniami posilkowymi, które uzupełniają obraz naszkicowany tylko przez wzgórza i linie zasadnicze. Naogół nie lekceważy ona żadnej najmniejszej nawet kreśliny, każda ma swoje odrębne znaczenie, lecz zanim zaczniemy mówić o tych indywidualnych małych liniach, stanowiących już rektus skreślonego obrazu, musimy się zapoznać ze znaczeniem linii: Saturna, Słońca, Wątroby, Merkurego, Wtórą linią życia, pierścieniem Wenery, bransoletką magiczną, oraz krzyżykami na wzgórzach Jowisza i Wenery. Linie te bodaj leciutko naszkicowane odnajdujemy bardzo często. Powszechność ich stwarza więc ich uprzywilejowanie w studjach.



IDEAL RĘKI SZCZĘŚLIWEJ.

a) podwójna linia życia, nietylko wzorowo nakreślona, lecz wzmocniona rezerwowa druga linia. — b) niezwykle prosta linia Saturna, zwana linią powodzenia, gwarantująca sukces w każdym przedsięwzięciu. — c) śliczna linia serca, rozgałęzienia końcowe, nie są konieczne dla jej pełnowartościowości. — d) krzyż na Jowiszu to trwały związek uczuciowy. — e) pierścień Wenery przywilej ludzi wrażliwych i subtelnych. — f) rozum, jasność poglądów, dar administracji, nawet geniusz, (boczne odnogi nie konieczne). — g) linia Słońca w dziedzinie sztuki, słowa, bogactwa. — h) linia Merkurego, łącząca jego wzgórze ze wzgórzem Wenery to bystrość i talent do interesów, mi-

łość i wielka fortuna. W najdoskońalszej swej postaci linia ta winna rozpoczynać się na samej linii życia, a nie po wewnętrznej jej stronie, na wzgórzach Wenery, jednak i w tej postaci świadczy dodatnio o wyżej wymienionych cechach. — i) linia wątroby, znamionuje miły charakter, pogodny, zgodny, temperament umiarkowany, silny i zdrowy żołądek. — j) potrójna bransoletka magiczna, pasująca przegub ręki, to bardzo długie życie, szczęśliwa starość. — k) krzyż na wzgórzach Wenery to wielki dar życia — jedna jedyna, potężna miłość!

Do każdej z tych linii powrócimy osobno, zanalizujemy je. Dobrze jest jednak zorientować się jak wygląda ideał, łatwiej wówczas zorientować się w odchyle-

niach linii i zależnie od kierunku tych odchyleń wyciągać odpowiednie wnioski.

Ten schemat ręki szczęśliwej również radzimy wyciąć, nakleić na tekturkę i zachować; konfrontując go z następnymi, przekonamy się naocznie, w czym leży różnica i znaczenie tych różnic stania się nam jasniejsze.

## W słońcu i w śniegu

Nowoczesna szkoła zjazdów w Zürs

Arlberg! wspaniały teren położony w zachodniej Austrii, którego warunki śnieżne mogą być porównane jedynie z warunkami w Engadynie, lub Oberland berniejskim. Arlberg! królestwo narciarzy wstawione metoda zjazdów zupełnie odrębną od dawniej stosowanej w Norwegii i Szwecji. Twórcą tej nowej metody jest Hans Schneider kierownik szkoły w Saint Anton. Młodszy brat Hansa prowadzi kursy w Zürs wiosce położonej na wysokości 1720 metrów w pobliżu Saint - Anton. Wiadomość ta nabiera znaczenia jeżeli dodamy, że w obecnym sezonie modne jest właśnie Zürs. Niewielka ta miejscowość, posiadająca zaledwie kilka hoteli, nie jest już w stanie pomieścić amatorów sportów zimowych. Z Londynu, z Paryża z Rzymu i nawet z dalekiej Ameryki napływają telegraficzne zgłoszenia na pokoje. Każdy narciarz początkujący, czy też doświadczony chce poznać tajemnice techniki zjazdowej.

### BEZKRWAWA WALKA

Kierownik „instytutu” narciarskiego, mały, skromny, nadzwyczaj ruchliwy człowiek, chętnie udziela informacji. Opowiada, że brat jego Hans Schneider rozpoczął próby nowej metody w roku 1907. Nawiasem mówiąc podstawy jej przejął od niejakiego Starskiego, który już przedtem stosował sposób zjazdów tak zwany: „stemmbogen” polegający na „wirachach śniegowych”. Hans system ten ulepszył, odrzucając użycie kijów i zwracając uwagę na odpowiednie pochylenie ciała.

W przededniu wojny poznaliśmy go, dając im pracę trenerów on dwóch doskonałych narciarzy niemieckich: Fanga i Bade-

ra, którzy zaproponowali mu udział w filmach sportowych. W roku 1921 film nieznany u nas „Cuda nart” wyświetlany został w Monachium. Obraz ten cieszył się niebywałym powodzeniem; następnego dnia po premierze wszystkie sklepy wyprzedziły posiadane na składzie deski. Pomimo to Fang, gorący zwolennik dwunastu metod, potępił technikę zjazdów Schneidera. Rozgorzała zażarta walka, prowa- dzona wśród niebotycznych szczytów, walka mająca dowieść wyższości jednej z klas. Szalone zjazdy, pełne niebezpieczeństw i emocji stały się wspaniałym widowiskiem dla amatorów nart. Wreszcie Fang uznał się za pokonanego...

### SZKOŁA W ZÜRS.

Powstała niewiele przed sześciu laty, a założycielami jej byli Schneider junior i jego przyjaciel Jochum.

Jest to prawdziwa uczelnia posiadająca dwudziestu trzech profesorów i dziesięć kolejnych klas, w których umieszcza się uczniów, zależnie od kwalifikacji. Dyrektorzy codziennie zwiędzają kursy, demonstrując kandydatom tajniki swej sztuki. Zainteresowanie jest olbrzymie. Warto zobaczyć z jaką dumą uczniowie mówią o przejściu do następnej klasy. Wykłady prowadzone są w trzech językach: angielskim, francuskim i niemieckim. Instruktorzy z cierpliwością godną podziwu poprawiają najdrobniejszy błąd elewa. Toteż nie dziwno, że uczniowie okazują ich sympatię i że nieraz zamożniejsi z nich zabierają swych nauczycieli do Ojczyzny, dając im pracę trenerów.

### DANCING.

Tymczasem w Zürs życie upływa wśród wielu przyjemności.

Rano jazda na nartach, a wieczorem tańce. Dziesiątki par zapelniają salę Edelweiss, urządzoną wspaniale w podziemiach. Jeszcze większym powodzeniem cieszy się dancing „Alpernose”. Tradycje tyrolskie mieszają się tam z węgą i humorem paryskim, trzeba bowiem zaznaczyć, że pięćdziesiąt procent gości stanowią Francuzi.

Obok sukni balowych, fraków i smokingów widzi się stroje góralskie. „Dyrektor” otoczony tłumem eleganckich uczennic defiluje w zielonkawo - niebieskiej koszuli i wełnianych pończochach. — Wieczory mijają jak w kalejdoskopie. Jednego dnia bal kostiumowy, następnego konkurs siły. Tancerze podnoszą swoją tancerkę, a tłum obserwuje, który z nich utrzyma ją dłużej? Po kilkunastu minutach na placu zostają tylko trzy pary. Widzowie przysuwają się bliżej. Już jeden z silaczy osłabł, zostało tylko dwóch. Walka trwa: pięć, dziesięć minut. Czas zdaje się przedłużać w nieskończoność. Na głośnie oklasków, bo oto jeden z rywali uległ. Zwycięzca z triumfującą miną stawia partnerek na ziemi. A potem znowu tańce. Prymitywne, malownicze figury „tyrolki” mieszają się z figurami nowoczesnego tanga...

### „AUSSTEMMEN!”

O północy Hans Schneider uśmiechnięty i pogodny mówi do uczniów „Ausstemmen”, to znaczy „zahamować”. Wszyscy wiedzą już o co chodzi — czas na odpočinę, bo rano czeka trening. Bez słowa sprzeciwu rozchodzą się do chat, a następnego dnia stają się znowu pilnymi słuchaczami „wyższej uczelni” zjazdów narciarskich.

Szef niemieckiego wywiadu siedzi nieporuszony, jakby skamieniały. To, co usłyszał jest druzgoczące. Przechodzi wszelką miarę wyobraźni — jest tak potworne, że trudno w to uwierzyć. Jest tak ohydne, że i serce i mózg pułkownika wzdrga się wobec myśli, by mogło to być prawdą.

Czuje na sobie ogromną, nadludzką odpowiedzialność. W obliczu tej odpowiedzialności niema miejsca na sentymenty. Człowiek, który telefonował, rzucił nazwisko pułkownika Redla. Zaiste, świadomie, czy bezwiednie wywołał pożądany efekt. W austriackim wywiadzie zajmował pułkownik Redl naczelne stanowisko. Był najzdolniejszym z najzdolniejszych, najbardziej zaufanych. I naraz przypadek, — zbieg okoliczności — zdarł maskę i okazał jego prawdziwe oblicze. Najzaufany z zaufanych, arcykapłan tajemnic drugiego oddziału — okazał się najniebezpieczniejszym szpiegiem rosyjskim. Sprzedawczykiem, dla którego działalności nie mogło być usprawiedliwienia. Jeżeli Redl mógł być takim, jeżeli ten człowiek mógł dopuścić się zdrady — zdraycą mógł być każdy.

Gdyby nawet anonimowy telefon złożył na barki pułkownika Luciusa brzemienie najcięższego obowiązku — nie wolno mu było zafamać się ni zaważać. W służbie drugiego oddziału niema anonimów, któreby zostawiano bez rozpatrzenia. I ten anonim telefoniczny musiał zostać zbadany.

Wczesny mrok rozpostarł nad Berlinem swe skrzydła. Na ulicach olbrzymiego miasta zapalają się rzędy lukowych lamp. Płonąc zaczynają neonowe reklamy. Światłem biją okna wspaniałych wystaw.

Kurt siedzi w swym mieszkaniu. Oczekuje Gretę. Siedzi nad pokreślonym bruljonem. Jest to bruljon podania o zwolnienie go ze służby wojskowej. Bruljon podania o dymisję. Chce nazajutrz rano złożyć to podanie na ręce pułkownika Luciusa. Za kilka tygodni stanie się prywatnym człowiekiem i przykrość zdjęcia munduru roztopi się w rozkoszy wspólnego życia z Gretą.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (drukarz); 6.66.63 (drukarz); 6.66.64 (drukarz); 6.66.65 (drukarz); 6.66.66 (drukarz); 6.66.67 (drukarz); 6.66.68 (drukarz); 6.66.69 (drukarz); 6.66.70 (drukarz); 6.66.71 (drukarz); 6.66.72 (drukarz); 6.66.73 (drukarz); 6.66.74 (drukarz); 6.66.75 (drukarz); 6.66.76 (drukarz); 6.66.77 (drukarz); 6.66.78 (drukarz); 6.66.79 (drukarz); 6.66.80 (drukarz); 6.66.81 (drukarz); 6.66.82 (drukarz); 6.66.83 (drukarz); 6.66.84 (drukarz); 6.66.85 (drukarz); 6.66.86 (drukarz); 6.66.87 (drukarz); 6.66.88 (drukarz); 6.66.89 (drukarz); 6.66.90 (drukarz); 6.66.91 (drukarz); 6.66.92 (drukarz); 6.66.93 (drukarz); 6.66.94 (drukarz); 6.66.95 (drukarz); 6.66.96 (drukarz); 6.66.97 (drukarz); 6.66.98 (drukarz); 6.66.99 (drukarz); 6.66.00 (drukarz); 6.66.01 (drukarz); 6.66.02 (drukarz); 6.66.03 (drukarz); 6.66.04 (drukarz); 6.66.05 (drukarz); 6.66.06 (drukarz); 6.66.07 (drukarz); 6.66.08 (drukarz); 6.66.09 (drukarz); 6.66.10 (drukarz); 6.66.11 (drukarz); 6.66.12 (drukarz); 6.66.13 (drukarz); 6.66.14 (drukarz); 6.66.15 (drukarz); 6.66.16 (drukarz); 6.66.17 (drukarz); 6.66.18 (drukarz); 6.66.19 (drukarz); 6.66.20 (drukarz); 6.66.21 (drukarz); 6.66.22 (drukarz); 6.66.23 (drukarz); 6.66.24 (drukarz); 6.66.25 (drukarz); 6.66.26 (drukarz); 6.66.27 (drukarz); 6.66.28 (drukarz); 6.66.29 (drukarz); 6.66.30 (drukarz); 6.66.31 (drukarz); 6.66.32 (drukarz); 6.66.33 (drukarz); 6.66.34 (drukarz); 6.66.35 (drukarz); 6.66.36 (drukarz); 6.66.37 (drukarz); 6.66.38 (drukarz); 6.66.39 (drukarz); 6.66.40 (drukarz); 6.66.41 (drukarz); 6.66.42 (drukarz); 6.66.43 (drukarz); 6.66.44 (drukarz); 6.66.45 (drukarz); 6.66.46 (drukarz); 6.66.47 (drukarz); 6.66.48 (drukarz); 6.66.49 (drukarz); 6.66.50 (drukarz); 6.66.51 (drukarz); 6.66.52 (drukarz); 6.66.53 (drukarz); 6.66.54 (drukarz); 6.66.55 (drukarz); 6.66.56 (drukarz); 6.66.57 (drukarz); 6.66.58 (drukarz); 6.66.59 (drukarz); 6.66.60 (drukarz); 6.66.61 (drukarz); 6.66.62 (drukarz); 6.66.63 (drukarz); 6.66.64 (drukarz); 6.66.65 (drukarz); 6.66.66 (drukarz); 6.66.67 (drukarz); 6.66.68 (drukarz); 6.66.69 (drukarz); 6.66.70 (drukarz); 6.66.71 (drukarz); 6.66.72 (drukarz); 6.66.73 (drukarz); 6.66.74 (drukarz); 6.66.75 (drukarz); 6.66.76 (drukarz); 6.66.77 (drukarz); 6.66.78 (drukarz); 6.66.79 (drukarz); 6.66.80 (drukarz); 6.66.81 (drukarz); 6.66.82 (drukarz); 6.66.83 (drukarz); 6.66.84 (drukarz); 6.66.85 (drukarz); 6.66.86 (drukarz); 6.66.87 (drukarz); 6.66.88 (drukarz); 6.66.89 (drukarz); 6.66.90 (drukarz); 6.66.91 (drukarz); 6.66.92 (drukarz); 6.66.93 (drukarz); 6.66.94 (drukarz); 6.66.95 (drukarz); 6.66.96 (drukarz); 6.66.97 (drukarz); 6.66.98 (drukarz); 6.66.99 (drukarz); 6.66.00 (drukarz); 6.66.01 (drukarz); 6.66.02 (drukarz); 6.66.03 (drukarz); 6.66.04 (drukarz); 6.66.05 (drukarz); 6.66.06 (drukarz); 6.66.07 (drukarz); 6.66.08 (drukarz); 6.66.09 (drukarz); 6.66.10 (drukarz); 6.66.11 (drukarz); 6.66.12 (drukarz); 6.66.13 (drukarz); 6.66.14 (drukarz); 6.66.15 (drukarz); 6.66.16 (drukarz); 6.66.17 (drukarz); 6.66.18 (drukarz); 6.66.19 (drukarz); 6.66.20 (drukarz); 6.66.21 (drukarz); 6.66.22 (drukarz); 6.66.23 (drukarz); 6.66.24 (drukarz); 6.66.25 (drukarz); 6.66.26 (drukarz); 6.66.27 (drukarz); 6.66.28 (drukarz); 6.66.29 (drukarz); 6.66.30 (drukarz); 6.66.31 (drukarz); 6.66.32 (drukarz); 6.66.33 (drukarz); 6.66.34 (drukarz); 6.66.35 (drukarz); 6.66.36 (drukarz); 6.66.37 (drukarz); 6.66.38 (drukarz); 6.66.39 (drukarz); 6.66.40 (drukarz); 6.66.41 (drukarz); 6.66.42 (drukarz); 6.66.43 (drukarz); 6.66.44 (drukarz); 6.66.45 (drukarz); 6.66.46 (drukarz); 6.66.47 (drukarz); 6.66.48 (drukarz); 6.66.49 (drukarz); 6.66.50 (drukarz); 6.66.51 (drukarz); 6.66.52 (drukarz); 6.66.53 (drukarz); 6.66.54 (drukarz); 6.66.55 (drukarz); 6.66.56 (drukarz); 6.66.57 (drukarz); 6.66.58 (drukarz); 6.66.59 (drukarz); 6.66.60 (drukarz); 6.66.61 (drukarz); 6.66.62 (drukarz); 6.66.63 (drukarz); 6.66.64 (drukarz); 6.66.65 (drukarz); 6.66.66 (drukarz); 6.66.67 (drukarz); 6.66.68 (drukarz); 6.66.69 (drukarz); 6.66.70 (drukarz); 6.66.71 (drukarz); 6.66.72 (drukarz); 6.66.73 (drukarz); 6.66.74 (drukarz); 6.66.75 (drukarz); 6.66.76 (drukarz); 6.66.77 (drukarz); 6.66.78 (drukarz); 6.66.79 (drukarz); 6.66.80 (drukarz); 6.66.81 (drukarz); 6.66.82 (drukarz); 6.66.83 (drukarz); 6.66.84 (drukarz); 6.66.85 (drukarz); 6.66.86 (drukarz); 6.66.87 (drukarz); 6.66.88 (drukarz); 6.66.89 (drukarz); 6.66.90 (drukarz); 6.66.91 (drukarz); 6.66.92 (drukarz); 6.66.93 (drukarz); 6.66.94 (drukarz); 6.66.95 (drukarz); 6.66.96 (drukarz); 6.66.97 (drukarz); 6.66.98 (drukarz); 6.66.99 (drukarz); 6.66.00 (drukarz); 6.66.01 (drukarz); 6.66.02 (drukarz); 6.66.03 (drukarz); 6.66.04 (drukarz); 6.66.05 (drukarz); 6.66.06 (drukarz); 6.66.07 (drukarz); 6.66.08 (drukarz); 6.66.09 (drukarz); 6.66.10 (drukarz); 6.66.11 (drukarz); 6.66.12 (drukarz); 6.66.13 (drukarz); 6.66.14 (drukarz); 6.66.15 (drukarz); 6.66.16 (drukarz); 6.66.17 (drukarz); 6.66.18 (drukarz); 6.66.19 (drukarz); 6.66.20 (drukarz); 6.66.21 (drukarz); 6.66.22 (drukarz); 6.66.23 (drukarz); 6.66.24 (drukarz); 6.66.25 (drukarz); 6.66.26 (drukarz); 6.66.27 (drukarz); 6.66.28 (drukarz); 6.66.29 (drukarz); 6.66.30 (drukarz); 6.66.31 (drukarz); 6.66.32 (drukarz); 6.66.33 (drukarz); 6.66.34 (drukarz); 6.66.35 (drukarz); 6.66.36 (drukarz); 6.66.37 (drukarz); 6.66.38 (drukarz); 6.66.39 (drukarz); 6.66.40 (drukarz); 6.66.41 (drukarz); 6.66.42 (drukarz); 6.66.43 (drukarz); 6.66.44 (drukarz); 6.66.45 (drukarz); 6.66.46 (drukarz); 6.66.47 (drukarz); 6.66.48 (drukarz); 6.66.49 (drukarz); 6.66.50 (drukarz); 6.66.51 (drukarz); 6.66.52 (drukarz); 6.66.53 (drukarz); 6.66.54 (drukarz); 6.66.55 (drukarz); 6.66.56 (drukarz); 6.66.57 (drukarz); 6.66.58 (drukarz); 6.66.59 (drukarz); 6.66.60 (drukarz); 6.66.61 (drukarz); 6.66.62 (drukarz); 6.66.63 (drukarz); 6.66.64 (drukarz); 6.66.65 (drukarz); 6.66.66 (drukarz); 6.66.67 (drukarz); 6.66.68 (drukarz); 6.66.69 (drukarz); 6.66.70 (drukarz); 6.66.71 (drukarz); 6.66.72 (drukarz); 6.66.73 (drukarz); 6.66.74 (drukarz); 6.66.75 (drukarz); 6.66.76 (drukarz); 6.66.77 (drukarz); 6.66.78 (drukarz); 6.66.79 (drukarz); 6.66.80 (drukarz); 6.66.81 (drukarz); 6.66.82 (drukarz); 6.66.83 (drukarz); 6.66.84 (drukarz); 6.66.85 (drukarz); 6.66.86 (drukarz); 6.66.87 (drukarz); 6.66.88 (drukarz); 6.66.89 (drukarz); 6.66.90 (drukarz); 6.66.91 (drukarz); 6.66.92 (drukarz); 6.66.93 (drukarz); 6.66.94 (drukarz); 6.66.95 (drukarz); 6.66.96 (drukarz); 6.66.97 (drukarz); 6.66.98 (drukarz); 6.66.99 (drukarz); 6.66.00 (drukarz); 6.66.01 (drukarz); 6.66.02 (drukarz); 6.66.03 (drukarz); 6.66.04 (drukarz); 6.66.05 (drukarz); 6.66.06 (drukarz); 6.66.07 (drukarz); 6.66.08 (drukarz); 6.66.09 (drukarz); 6.66.10 (drukarz); 6.66.11 (drukarz); 6.66.12 (drukarz); 6.66.13 (drukarz); 6.66.14 (drukarz); 6.66.15 (drukarz); 6.66.16 (drukarz); 6.66.17 (drukarz); 6.66.18 (drukarz); 6.66.19 (drukarz); 6.66.20 (drukarz); 6.66.21 (drukarz); 6.66.22 (drukarz); 6.66.23 (drukarz); 6.66.24 (drukarz); 6.66.25 (drukarz); 6.66.26 (drukarz); 6.66.27 (drukarz); 6.66.28 (drukarz); 6.66.29 (drukarz); 6.66.30 (drukarz); 6.66.31 (drukarz); 6.66.32 (drukarz); 6.66.33 (drukarz); 6.66.34 (drukarz); 6.66.35 (drukarz); 6.66.36 (drukarz); 6.66.37 (drukarz); 6.66.38 (drukarz); 6.66.39 (drukarz); 6.66.40 (drukarz); 6.66.41 (drukarz); 6.66.42 (drukarz); 6.66.43 (drukarz); 6.66.44 (drukarz); 6.66.45 (drukarz); 6.66.46 (drukarz); 6.66.47 (drukarz); 6.66.48 (drukarz); 6.66.49 (drukarz); 6.66.50 (drukarz); 6.66.51 (drukarz); 6.66.52 (drukarz); 6.66.53 (drukarz); 6.66.54 (drukarz); 6.66.55 (drukarz); 6.66.56 (drukarz); 6.66.57 (drukarz); 6.66.58 (drukarz); 6.66.59 (drukarz); 6.66.60 (drukarz); 6.66.61 (drukarz); 6.66.62 (drukarz); 6.66.63 (drukarz); 6.66.64 (drukarz); 6.66.65 (drukarz); 6.66.66 (drukarz); 6.66.67 (drukarz); 6.66.68 (drukarz); 6.66.69 (drukarz); 6.66.70 (drukarz); 6.66.71 (drukarz); 6.66.72 (drukarz); 6.66.73 (drukarz); 6.66.74 (drukarz); 6.66.75 (drukarz); 6.66.76 (drukarz); 6.66.77 (drukarz); 6.66.78 (drukarz); 6.66.79 (drukarz); 6.66.80 (drukarz); 6.66.81 (drukarz); 6.66.82 (drukarz); 6.66.83 (drukarz); 6.66.84 (drukarz); 6.66.85 (drukarz); 6.66.86 (drukarz); 6.66.87 (drukarz); 6.66.88 (drukarz); 6.66.89 (drukarz); 6.66.90 (drukarz); 6.66.91 (drukarz); 6.66.92 (drukarz); 6.66.93 (drukarz); 6.66.94 (drukarz); 6.66.95 (drukarz); 6.66.96 (drukarz); 6.66.97 (drukarz); 6.66.98 (drukarz); 6.66.99 (drukarz); 6.66.00 (drukarz); 6.66.01 (drukarz); 6.66.02 (drukarz); 6.66.03 (drukarz); 6.66.04 (drukarz); 6.66.05 (drukarz); 6.66.06 (drukarz); 6.66.07 (drukarz); 6.66.08 (drukarz); 6.66.09 (drukarz); 6.66.10 (drukarz); 6.66.11 (drukarz); 6.66.12 (drukarz); 6.66.13 (drukarz); 6.66.14 (drukarz); 6.66.15 (drukarz); 6.66.16 (drukarz); 6.66.17 (drukarz); 6.66.18 (drukarz); 6.66.19 (drukarz); 6.66.20 (drukarz); 6.66.21 (drukarz); 6.66.22 (drukarz); 6.66.23 (drukarz); 6.66.24 (drukarz); 6.66.25 (drukarz); 6.66.26 (drukarz); 6.66.27 (drukarz); 6.66.28 (drukarz); 6.66.29 (drukarz); 6.66.30 (drukarz); 6.66.31 (drukarz); 6.66.32 (drukarz); 6.66.33 (drukarz); 6.66.34 (drukarz); 6.66.35 (drukarz); 6.66.36 (drukarz); 6.66.